

Posiedzenie Senatu RP VII Kadencji
4 luty 2009 r.

Zmiana wieku szkolnego

Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Marszałek! Panie Minister! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Senatorowie!

Wiele już słów padło na tej sali. Wyjątkowo długo trwały i referaty sprawozdawcy komisji oraz pani minister, i pytania do pani minister, ale trudno się dziwić, bo ustawa oświatowa jest ustawą niezwykle ważną, a modyfikacja, którą się zajmujemy, nie tylko jest niezwykle rozległa, jeśli chodzi o regulowaną materię, ale także dotyka spraw niejednoznacznych. Nie wszyscy jesteśmy zgodni w ocenie, że przyniosą one dobro. Ta ustawa oświatowa, oczywiście, jest bardzo ważna, bo dotyczy naszych dzieci. To jest nasza przyszłość. Był już tu cytowany Zamoyski, ale też warto powiedzieć o tym, że stoimy na progu kolejnego przełomu cywilizacyjnego związanego z budową społeczeństwa informacyjnego i rozwojem gospodarki opartej na wiedzy, a zatem element wiedzy staje się niesłychanie ważny, wydaje się, że nawet ważniejszy niż surowce naturalne. Tak więc zapisy te dotyczą bardzo wielkiej grupy osób, a pośrednio całego społeczeństwa. Społeczeństwo to są właśnie te dzieci, rodzice i dziadkowie. Dlatego wszyscy jesteśmy tym zainteresowani.

Jako senatorowie otrzymaliśmy wiele listów, szczególnie w sprawie wieku szkolnego. I tym problemem chciałbym się zająć. Czy sześciolatki powinny iść do szkoły? Czy naśladowanie w tym zakresie rozwiązań z zagranicy, szczególnie zachodniej, jest trafne? Wiemy, że w wielu przypadkach to naśladowanie następuje u nas dokładnie wtedy, kiedy tam od pewnych rozwiązań się odchodzi. Podam przykład z obszaru szkolnictwa wyższego. W Polsce zostało rozpoczęte wdrażanie procesu bolońskiego, a wiele największych państw zachodnich - Francja czy Wielka Brytania - wcale wszystkich tych elementów nie wdrożyło, bo trzeba zobaczyć pewien szerszy system, wieloskładnikowy.

Wracając do tematu sześciolatków i obniżenia wieku szkolnego do lat sześciu, myślę, że tu generalnie są dwie koncepcje wychowania - wychowanie przez państwo i wychowanie przez rodzinę, aczkolwiek mam wrażenie, że przynajmniej na tej sali wszyscy się zgadzamy, że oba te składniki powinny istnieć, powstaje tylko pytanie w jakich proporcjach. I tu już, myślę, tacy zgodni byśmy nie byli.

Ale ja bym chciał powiedzieć o innym elemencie, o którym mówiłem na posiedzeniu komisji. Trudno jest go w sposób lapidarny i prosty sformułować, bo generuje się wtedy pewne skróty myślowe, które od razu koncentrują uwagę nie na tym, co jest istotne. Otóż czy my chcemy wychowywać społeczeństwo mądre, czy społeczeństwo wykształcone, nauczone, nawiedzone, to znaczy napełnione wiedzą? Niekoniecznie te dwa pojęcia idą ze sobą w parze.

Ja muszę powiedzieć tak, przez cztery lata miałem zaszczyt być doradcą pana premiera Buzka i zajmowałem się tymi sprawami dość intensywnie, w szczególności wychowaniem przedszkolnym i domowym, o czym już tutaj była mowa. I rzeczywiście wiele badań wskazywało, że wychowanie domowe jest korzystne z wielu powodów - ze względu zdrowotnego i emocjonalnego, ze względu na pewną dojrzałość i indywidualizację. Często sami rodzice i ci, którzy prowadzą przedszkola, uznawali, że jest to pewna konieczność cywilizacyjna związana z tym, że rodzice idą do pracy, że jest przymus ekonomiczny. W zasadzie wiele uznanych na świecie rozwiązań idzie właśnie w tym kierunku, żeby budować taki system zabezpieczenia materialnego rodziny, dzięki któremu matka czy ojciec, częściej matka, będą mogli te dzieci wychowywać.

Sprawą zasadniczą jest to, czy dzieci sześciolatnie są na tyle dojrzałe, aby iść do szkoły. Na pewno dziś dzieci dużo wcześniej stykają się z wiedzą, z dużą ilością wiedzy, ale czy one są przez to mądrzejsze? Nie przeciwstawiam tego innemu sformułowaniu, które jest kontrowersyjne. Ale mówiąc o tym, czy są mądrzejsze, mam na myśli mądrość życiową stosowną do tego wieku, dojrzałość intelektualną i emocjonalną. Ponadto nie mam wątpliwości, że w wychowaniu niezwykle ważne są progi wychowawcze. Na przykład matura. Kiedy zbliża się matura, to następuje niesamowita mobilizacja i młodzież pochłania ogromne ilości wiedzy i umiejętności. Przygotowania na studia. Jakie to są wspaniałe etapy mobilizacji i rozwoju, jeśli chodzi nie tylko o wiedzę, ale także o emocje, pewną dyscyplinę czy samodyscyplinę. Myślę, że temu też służą egzaminy zewnętrzne, które są po szkole podstawowej i po gimnazjum.

A zatem czy wolimy, żeby przed rozpoczęciem pierwszej klasy ten siedmiolatek mobilizował się i wchodził do szkoły, pokonując jednak to, że to już nie jest przedszkole, czy raczej idziemy w tym kierunku, że jest łagodne przejście, że jest takie rozmydlenie, że w zasadzie pierwsze klasy w szkole to jest trochę takie przedszkole? Oczywiście, że obecnie kształcenie w pierwszych trzech latach jest kształceniem zintegrowanym i nosi takie znamiona, niemniej jednak pytanie pozostaje.

W trakcie posiedzenia naszej komisji jeden z panów senatorów słusznie zauważył pewną nowość w naszym systemie kształcenia i wychowania. Powiedział tak: dawniej na uczelniach nie zastanawiano się, czy należy wychowywać, a nawet jeśli się ktoś zastanawiał, to wydawało się, że raczej nie, że po maturze na studia przychodzi młodzież dojrzała, dobrze wychowana. Dzisiaj raczej wszyscy są zgodni, że na uczelni trzeba wychowywać, bo jednak młodzież po maturze jest w części niedojrzała, a i z wychowaniem bywa różnie. Na przykładzie tej górnej granicy wiekowej widać, że z siedmiolatkami i sześciolatkami nie jest do końca tak, że to jest takie jednoznaczne. A zatem ta granica dojrzałości, mądrości życiowej, przesunęła się, mimo wszystko, na młody wiek. Nie ma wątpliwości, że młody człowiek, dziecko, patrzy w telewizor, gra w gry komputerowe i wirtualizuje cały świat, a mądrość życiowa się odsuwa, odsuwa się na czas, kiedy ono odchodzi od telewizora, od komputera. Wiemy o tym, że nawet wiele tragicznych wypadków wynika z tego, że dla dzieci czy młodzieży śmierć jest też wirtualna. Przecież ten zabity w grze wstaje i walczy dalej.

Powstaje pytanie, jak to wychowanie i jak to kształcenie dostosować do potrzeb. Wydaje się, na podstawie obserwacji, listów i badań, a badania są różne, że trzeba na to popatrzeć szerzej. Czy mamy zmierzać do tego, że szkoła ma się dostosować do ucznia, czy też raczej uczeń powinien się dostosować do wymagań szkoły, która oczywiście powinna uwzględniać realia i to, jaka jest młodzież i jakie są współczesne wymagania? Dyskutowaliśmy o tym przy okazji mundurków, prawda? Wtedy była co do tego duża akceptacja, dlatego że szkoła w jakimś stopniu powinna dyscyplinować, powinny być mądre wymagania, bo na tym właśnie polega wychowanie, szkoła powinna uwzględniać realia i to, jaka jest ta młodzież i jakie są współczesne wymagania? Dyskutowaliśmy o tym przy okazji mundurków i była duża akceptacja, dlatego że szkoła w jakimś stopniu powinna dyscyplinować, powinny być mądre wymagania, na tym właśnie polega wychowanie.

Kolejną sprawą jest wątek...

(*Senator Czesław Ryszka: I po co to robili?*)

Kolejna kwestia. Przygotowanie przedszkolne. Przesuwamy wiek szkolny do lat sześciu, dalej mówimy o przygotowaniu przedszkolnym, a zatem pięciolatki obowiązkowo pójść do przedszkola. Czy to będzie też coś w rodzaju zerówki dla dzieci od lat pięciu, czy to będzie przesunięcie zerówki, czy też to będzie trochę coś innego? No tutaj rodzi się wiele pytań. I muszę powiedzieć, że nawet to stwierdzenie, że tym pięciolatkom to wystarczy dwanaście godzin w tygodniu... No po dłuższym zastanowieniu...

Przypomniałem sobie, że jak ja chodziłem do pierwszej klasy, wtedy jeszcze chodziliśmy od poniedziałku do soboty włącznie, na trzy godziny dziennie, to były dwie i pół godziny zegarowe z dwoma przerwami, co daje piętnaście godzin w tygodniu, czyli nie ma za bardzo różnicy, bo to prawie to samo, co dwanaście. A więc de facto robimy zerówkę dla pięciolatków. I tutaj jest wiele wątpliwości, a w szczególności niepokoi mnie to, że te badania, którymi tutaj ministerstwo się podpiera, są mimo wszystko jednostronne. No badania mogą być różne, to zależy, kogo się pyta, jakie się zadaje pytania.

I ja, bazując na swoich doświadczeniach i biorąc pod uwagę, że szkoła powinna się jednak różnić od przedszkola, postuluję wprowadzenie stosownych poprawek, które przekazuję do protokołu. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*